

Odracone „ja” poszukuje drogi do teraźniejszości przez twórczość „pokrewnych sobie duchów”.

Dziś – powie Taborski – poeta nie jest wieszczem, cierpiącym za miliony i w zamierzeniu przedstawiającym się milionom. **Poeta zwraca się do pokrewnych sobie duchów, odbiorców nastrojonych na jego fale wrażliwości, czujących i myślących podobnie jak on**, choć może nie zawsze potrafiących te odczucia wyrazić. Poeta może im dać, jeśli tego zechcą, poczucie, że nie są sami, że jest ktoś, kto mówi do nich i nawet za nich, o tym, co ich trapi i cieszy. **Poczucie pokrewieństwa z innymi**, choćby było ich niewielu, jest już samo w sobie wystarczającą motywacją pisania, lepszą i ważniejszą chyba niż chęć samoekspresji, która – nie wsparta duchową więzią z innymi – aż nazbyt łatwo przeradza się w egotyzm samozadowolenia i może być dla poezji czynnikiem destrukcyjnym [podkr. M. B.]⁵¹.

Poeta współczesny – i równocześnie czytelnik Norwida – czuje się jego dziedzicem, jest „odbiorcą nastawionym na jego fale wrażliwości, czującym i myślącym podobnie jak on”. Ten stan pokrewieństwa dobrze oddaje wiersz *Czytając Norwida*, który jest parafrazą Norwida „syn minie pismo, lecz ty spomnisz wnuka” (*Klaskaniem mając obrzękle prawice*):

otwiera księgę późny wnuk,
przestaje istnieć czas

Taborskiego lektura Norwida jest więc próbą uchwycenia uniwersalnego, ogólnoludzkiego doświadczenia w jego wzajemnych związkach i powiązaniach – między przeszłością a teraźniejszością.

Uobecniony w przestrzeni intertekstualnej Norwid staje się „partnerem dialogu” poetów. Reinterpretacja (tematów, motywów, słów-kluczy) norwidowskiej twórczości, która kulturowo okazuje się bardzo bliska odbywa się w wierszach Taborskiego w polu odniesień i relacji, które wyzyskuje do prowadzenia rozmowy na temat swoich czasów. Motywy wzięte od autora *Vade-mecum* wnoszą do tekstów Taborskiego tamte znaczenia – jakie nadał im w swoich wierszach poeta XIX-wieczny – ale aktualizowane we współczesnej rzeczywistości nabierają nowego sensu, co oznacza przede wszystkim, iż znaczenie poetyckiej wypowiedzi posiada naturę dialogiczną – wynika z historyczno-semiotycznej „konwersacji” i tworzy się w aktualnym kontekście ich użycia⁵².

⁵¹ B. Taborski, *Od autora...*, op. cit., s. 16.

⁵² Por. S. Balbus, *Między stylami...*, op. cit., s. 346–349.

Marcin Lutomierski

NORWID ŻYWY, CZYLI RECEPCJA POETY NA ŁAMACH „WIADOMOŚCI” Z LAT 1946–1966

W 1945 roku wojenne uchodźstwo polskie przekształca się w emigrację *sensu stricto*. Przypomnijmy, że oprócz zakończenia działań wojennych miały wówczas miejsce nowe ustalenia polityczne (konferencje w Jałcie i Poczdamie) – m.in. cofnięcie przez aliantów uznania rządowi polskiemu w Londynie. Wtedy też świadomość doświadczeń i losu emigrantów 1945 roku – przede wszystkim walka za ojczyznę oraz sprzeciw wobec narzuconego siłą porządku w Kraju – z emigrantami 1831 roku sprawiła, że tzw. Druga Emigracja¹ zaneaktowała szeroko rozumianą tradycję romantyczną (wraz z tradycją niepodległościową) i jeszcze starszą tradycję wygnańczą. Emigranci XX-wieczni wpisali się w paradygmat romantyczny – przejęli od Wielkiej Emigracji podstawową ideę łączenia słowa i czynu, kultury i polityki. Wypunktujmy tu najważniejsze zbieżności emigracji XIX i XX wieku²:

- charakter wojskowy i polityczny,
- emigracje kłęski (wspólne doświadczenia i ich konsekwencje – kłótniowość, rozrachunki, różne interpretacje polityczne),
- emigracje nie reprodukowały siebie (dzieci wychowane w obcej kulturze),
- zachwianie równowagi psychicznej emigrantów,
- literatura zdominowana ciągłym bilansowaniem swojego życia (zwrot ku przeszłości, wymiar biograficzny).

Trzeba też powiedzieć, że już od czasów wojny pojawiały się głosy (m.in. Kazimierza Wierzyńskiego, Ksawerego Pruszyńskiego, Jerzego Pietrkiewicza)

¹ Po raz pierwszy w wierszu *Epilog* Mariana Hemara (z tomu *Lata londyńskie*, Londyn 1946) pojawia się podjęta później formuła „druga emigracja” na określenie powojennego uchodźstwa.

² Por. i zob. szerzej m.in.: T. Terlecki, *Emigracja polska. Wczoraj i dziś*, „Wiadomości” 1946, nr 1; M. Danilewicz-Zielińska, *Szkice o literaturze emigracyjnej półwiecza 1939–1989*, wyd. drugie rozszerzone, Wrocław 1999; A. Witkowska, *Troja po raz któryś* [w:] *Style zachowań romantycznych. Propozycje i dyskusje*, pod. red. M. Janion i M. Zielińskiej, Warszawa 1986, s.123–140.

ostrzegające przed przenoszeniem wzoru emigracji XIX wieku do emigracji wieku XX oraz przed paraliżującym literaturę na obczyźnie kompleksem płytkich romantycznych analogii. Natomiast Gustaw Herling-Grudziński we wstępie do wydanych w Rzymie (1946) Mickiewiczowskich *Ksiąg Narodu Polskiego i Pielgrzymstwa Polskiego* mówi, z jednej strony – o jarzmach mesjanistycznych, do których zalicza zgubny wpływ indywidualizmu romantycznego na zachowania społeczne, megalomanię narodową (pomieszanie kategorii moralnych i politycznych) i zapatrzenie w dawną świetność (tradycja obciążeniem). Z drugiej zaś strony wskazuje Grudziński na aktualność idei romantycznych – takich jak solidarność wydziedziczonych narodów, przywiązanie do humanistycznych ideałów demokracji czy odrzucenie egoizmu narodowego („za wolność nasza i wasza”).

Nie popełniając drastycznego uproszczenia, można stwierdzić, że tradycja romantyczna znalazła podatny grunt zwłaszcza w środowisku emigracji londyńskiej. Wacław Iwaniuk powie:

[...] Londyn – wyspa tonącej
narodowej dumy,
ość w gardle Stalina³.

Już od czasów wojny Londyn stał się namiastką wolności (zaczęto mówić „polski Londyn”⁴). To tu odrodziła się polska armia, legalny rząd, powstały kulturalne i społeczne instytucje. Działały oficyny wydawnicze, ukazywały się ważne czasopisma, wydawane głównie z myślą o Polakach-emigrantach, m.in. „Wiadomości” czy „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”. To w Londynie szczególnie głośno obchodzono rocznice patriotyczne związane z polską historią, literaturą i sztuką. Ponadto od 1945 r. istniał tu Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie.

Ważną rolę w kształtowaniu się Drugiej Emigracji odegrała prasa. Znaczenie czasopiśmiennictwa na obczyźnie zostało już wystarczająco omówione⁵. Przypomnę, że – ze względu na swoją dość powszechną dostępność – czasopiśmiennictwo niejednokrotnie zastępowało organizacje i instytucje (polityczne, kultural-

ne, naukowe, dydaktyczne) o bardziej ograniczonym przecież zasięgu. Zapewniając możliwość swobodnego wypowiedziania się, prasa broniła niepodległości Polski. „Prasa polska nadal walczyła o prawdę przeciw pojałtańskiemu kursowi”⁶. W czasopiśmiennictwie emigracja najpełniej wypowiadała się na temat przeszłości i przyszłości. Prasa sprawowała też mecenat nad pisarzami – drukowała twórczość emigracyjnej elity intelektualnej. Zapewniała kontakt z kulturą polską. Przez to wszystko zmniejszała poczucie osamotnienia i łagodziła dotkliwość wychodźstwa.

Przedstawimy zaraz recepcję Norwida na łamach jednego z dwóch najważniejszych (obok paryskiego miesięcznika „Kultura”) czasopiśmiennictwa XX-wiecznej emigracji. Mowa o londyńskim historyczno-polityczno-artystyczno-literackim tygodniku „Wiadomości”, na temat którego wciąż funkcjonują myślowe stereotypy, obecne niestety również w badaniach⁷. Albowiem mimo wyraźnej linii antykomunistycznej, niepodległościowej i tradycjonalistycznej najistotniejszym walorem tygodnika był eklektyzm poglądów. A pojawiające się nierzadko stwierdzenia, że najistotniejsze emigracyjne dyskusje i polemiki miały miejsce tylko w paryskiej „Kulturze”, nie zaś w londyńskich „Wiadomościach”, są po prostu nieporozumieniem⁸.

Z punktu widzenia przemian redakcyjnych w dziejach „Wiadomości” tzw. bezprzymiotnikowych⁹ da się wyróżnić trzy okresy. Okres redakcji naczelnej Mieczysława Grydzewskiego – założyciela i twórcy koncepcji pisma – od kwietnia 1946 do grudnia 1966. Drugi okres (1967–1972) to czasy redakcji Michała Chmielowca – najpierw nieformalnego zastępcy Grydzewskiego, potem redaktora naczelnego. Wreszcie lata 1973–1981 (formalnie od roku 1974) to czas redaktorstwa Stefanii Kossowskiej. Niniejsza refleksja dotyczy artykułów z czasów Grydzewskiego – niestrudzonego redaktora naczelnego zarówno przedwojennych „Wiadomości Literackich”, wojennych „Wiadomości Polskich Politycznych i Literackich” oraz „Wiadomości Polskich”, jak i powojennych „Wiadomości”.

Zagadnienie recepcji Norwida na łamach „Wiadomości” z lat 1946–1966 proponujemy uporządkować według następujących haseł problemowych: – towarzyszyć niedoli i patron z własnego wyboru,

³ W. Iwaniuk, *Każdy z nas nosi w sobie zalążki wielkości (Wiersz dla Miłosza)* [w:] W. Iwaniuk, *Moje strony świata. Poezje*, Paryż 1994, s. 14.

⁴ Zob. np. F. Goetel, *Polski Londyn*, „Wiadomości” 1953, nr 18; R. Habielski, *Polski Londyn*, Wrocław 2000.

⁵ Zob. np. J. Kowalik, *Czasopiśmiennictwo* [w:] *Literatura polska na obczyźnie 1940–1960*, pod. red. T. Terleckiego, t. 2, Londyn 1965, s. 383–386; a także M. Danilewicz-Zielińska, *Szkice o literaturze emigracyjnej półwiecza 1939–1989*, Wrocław 1999; R. Habielski, *Niezlomni, nieprzejednani. Emigracyjne „Wiadomości” i ich krąg 1940–1981*, Warszawa 1999 oraz tenże, *Polski Londyn*, Wrocław 2000.

⁶ J. Kowalik, *Czasopiśmiennictwo*, op. cit., s. 386.

⁷ Zob. m.in.: J. Stradecki, *O Wiadomościach londyńskich*, w: *Literatura źle obecna (Rekonesans)*, Londyn 1884, s. 25–33; R. Habielski, *Życie społeczne i kulturalne Emigracji*, Warszawa 1999.

⁸ Por. chociażby dyskusję na temat tzw. skarbów wawelskich („Wiadomości” nr 463, 464, 466, 469, 473, 474, 478, 503), o których rozmawiano w szerokich kręgach emigracyjnych i krajowych.

⁹ Określenie T. Terleckiego.

- poeta wciąż wydawany,
- autor przemysliwany.

Towarzysz niedoli i patron z własnego wyboru

Publicyści „Wiadomości”, wywodzący się z uchodźstwa wojennego, mocno akcentowali wspólnotę doświadczeń i losu Norwida i emigrantów 1945 roku. „Norwid przemawia do nas jako doświadczony towarzysz wygnańczej niedoli, ufny w ostateczne zwycięstwo Prawdy i Wolności”¹⁰ – pisał Zbigniew Zaniewicki. Z kolei Witold Nowosad szedł jeszcze dalej w swoich rozważaniach, twierdził bowiem, że XX-wieczna emigracja jest szczególnie predestynowana do poznania Norwida. Warto przytoczyć fragment tych rozważań.

Aż dopiero nasze pokolenie, skrwawione w tyłu bitwach, więzieniach, obozach, znające szczęście życia w niepodległym państwie, ale też gorycz klęski oraz zdrady ze strony sojuszników, pokolenie z którego najlepsi wyginęli, pokolenie znające „nędzę Norwidową” i wszystkie drogi tułaczki po świecie, tylekroć zdradzane i gnębione, ale nigdy niczym nie złamane, wierzące w pomoc Bożą i w obowiązek własnego trudu i wysiłku, pokolenie „o sprawiedliwość i wolność bijące się aż do śmierci” przeciw wszystkim połączonym tyranom, siłom pieniądza i podłości, pokolenie tragiczne, lecz takie, które nie przyniosło ujemy imieninowi polskiemu – dopiero takie pokolenie mogło zrozumieć, ocenić i ukochać całym sercem Norwida¹¹.

Od tak wyraźnie podkreślanej wspólnoty przeżyć i bliskości doświadczeń wiedzie już bezpośrednia droga do uczynienia z wielkiego poprzednika patrona emigrantów-tułaczy. W 1963 r. Maria Danilewiczowa pisała (przy okazji wydania tomu Norwid żywy) już o Norwidzie, że jest „[...] patronem z własnego wyboru, odczytywanym, jak Konrad, po wielokroć [...]”¹². Zaryzykujmy tu dopowiedzenie, że patron samodzielnie wybrany, a nie narzucony, jest tym bardziej ważny.

Przejawami hołdu składanego Norwidowi na emigracji było przede wszystkim wydawanie książek poety i o poecie (o tych nieco dalej), a także przygotowywanie nagrobka. Trzeba od razu powiedzieć, że to na łamach „Wiadomości” zainicjowano akcję, która zakończyła się ufundowaniem płyty na grobie Norwida w Montmorency (1952). Zbiórek na ten cel dokonywano w wielu krajach, „gdzie tylko żyją wolni Polacy”¹³. A – jak wspomina Witold Nowosad – byli to

ludzie z różnych warstw społecznych. Dlatego „nad grobem Norwida dokonała się tak rzadka wśród Polaków „zgoda narodowa”¹⁴. Ufundowanie nagrobka traktowano w środowiskach emigracyjnych jako złożenie hołdu Polski wciąż walczącej, choć wygnanej i rozproszonej. Miało to być oddanie czci „jednemu z przewodników duchowych narodu”. Już w 1947 r., przy okazji omawiania kolejnego wyboru wierszy poety, Zygmunt Nowakowski stwierdził, że „Norwid organizuje wyobraźnię – i to szczególnie dziś potrzebne emigracji”¹⁵. Dawni uchodźcy wojenni nie chcieli już szukać nadziei w prorocत्वach, dlatego tak bardzo cenili Norwida, który pragnął przemienić je (prorocтва) w twórczy, zorganizowany wysiłek na rzecz Polski¹⁶.

Poeta wciąż wydawany

Na łamach „Wiadomości” wypowiedzi o Norwidzie pojawiały się najczęściej przy okazji wydawania dzieł poety, jak i prac o nim. Przy czym, od razu należy powiedzieć, że w polu zainteresowań emigracyjnych recenzentów są zarówno wydawnictwa ukazujące się na obczyźnie (będzie o nich mowa poniżej), jak i w Kraju – np. Wiktor Weintraub omawia warszawską edycję (1947) *Vade-mecum*, podobiznę autografu, z przedmową Wacława Borowego¹⁷, a Mieczysław Giergielewicz – książkę Tadeusza Filipa *Cypriana Norwida „Fortepian Szopena” ze stanowiska twórczości poety odczytany*, wydanie krytyczne poematu, (Kraków 1949)¹⁸. Chociażby powyższe przykłady przeczą już funkcjonującej w powszechnej świadomości (a niekiedy również w pracach naukowych) tezie, że londyńskie „Wiadomości” reprezentują tylko postawę izolacjonizmu i zamknięcia na Kraj.

Przejdźmy tedy do książek, które ukazały się na obczyźnie. Druga Emigracja ma nie lada zasługi w wydawaniu dzieł Norwida. W omawianym tu okresie opublikowano następujące utwory poety:

– *Laur dojrzały*, wybór prozy i wierszy przygotowany przez Mieczysława Giergielewicza, wydany staraniem Światowego Związku Polaków z Zagranicy, w serii Biblioteka Arcydział Polskich (Londyn 1946)¹⁹.

– *Vade-mecum*, w opracowaniu Kazimierza Sowińskiego na podstawie fototypicznej reprodukcji autografu wydanej przez Wacława Borowego, zbiór wydała Oficyna Poetów i Malarzy na Emigracji (Londyn 1953)²⁰.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Z. Nowakowski, „On skarży się na ciemność mowy...”, „W” 1947, nr 50, s. 2.

¹⁶ Zob. Z. Zaniewicki, *Pisma polityczne Norwida*, „W” 1957, nr 594, s. 1.

¹⁷ Zob. W. Weintraub, *Trzy tomy Norwida*, „W” 1948, nr 109, s. 3.

¹⁸ Zob. M. Giergielewicz, *Echa „Fortepianu Szopena”*, „W” 1949, nr 268, s. 3.

¹⁹ Omówienie: Z. Nowakowski, op. cit.

¹⁰ Z. Zaniewicki, *Pisma polityczne Norwida*, „Wiadomości” 1957, nr 594, s. 1. W dalszej części artykułu zamiast pełnego tytułu pisma będę posługiwał się skrótem „W”.

¹¹ W. Nowosad, *O Cyprianie Norwidzie*, „W” 1953, nr 362, s. 4.

¹² M. Danilewiczowa, *Norwid żywy*, „W” 1963, nr 882, s. 3.

¹³ W. Nowosad, *Na jesieni odsłonięcie nagrobka Norwida*, „W” 1952, nr 338, s. 4.

– *Pisma polityczne i filozoficzne*, zebrane i ułożone przez Zenona Przemyskiego (Miriamę), wydane przez Zbigniewa Zaniewickiego w Oficynie Poetów i Malarzy (Londyn 1957)²¹.

Omówienie zasad opracowywania tych wydań niewątpliwie będzie interesującym tematem, ale do osobnych już rozważań.

Edycje dzieł Norwida na emigracji miały szczególne znaczenie, ponieważ autor *Promethidiona* był poetą nie tyle nieznanym, co wciąż niedostępnym. Niemal wszyscy piszący w „Wiadomościach” o Norwidzie wyraźnie podkreślali duże zapotrzebowanie na teksty utworów poety – bo, powtarzając za Marią Czapską – „[...] każdy nowy tom Norwida wydany w Kraju albo na emigracji otwiera bramy nieprzebranej skarbnicy poezji polskiej”²².

Autor przemysłiwany

O tym, że XX-wieczni emigranci związani z pismem Grydzewskiego – wbrew pozorom – nie odczytywali dzieł Norwida w ten sam sposób świadczą chociażby następujące refleksje czytelnice. Przywoływanego tu niejednokrotnie Zygmunta Nowakowskiego „uderzał urok”, poezji autora *Vade-mecum*, jego mądrości logika. Wskazywał też publicysta na „przedziwną jasność (wyr. moje – M. L.) mowy Norwida”, gdy ten mówił np. o ojczyźnie czy o prawdzie. Z kolei dla Witolda Nowosada „Norwid był poetą i myślicielem wielkim, nieraz w określeniach genialnym, ale trudnym (wyr. moje – M.L.)”²³.

Zajmujące i odbiegające od schematycznego odbioru są przemyślenia Władysława Günthera dotyczące tragedii egocentryzmu Norwida. Zwykle mówiono²⁴ o odrzuceniu poety przez współczesnych, ich ograniczoności i niezdolności do zrozumienia Norwida. Günther zaś pyta:

Czy do stosunku z własnym narodem i bliskimi sobie ludźmi nie stosował miary dla nich niedostępnej? Stąd jego samotność, której nie wypełniła twórczość dla ogółu niezrozumiała. Ale czy winny był tylko świat, który go nie uznał, i tylko ludzie, którzy go zawiedli, a nie również on sam, czyż bowiem on „choć raz świece zapalił sam”, by sobie rozjaśnić świat i lepiej się w nim rozejrzeć?²⁵

Lektura artykułów o Norwidzie wskazuje na jeszcze jeden problem, jest nim aktualność twórczości autora *Mojej piosnki* dla Polaków rozsianych po świecie.

²⁰ Omówienie: M. Czapska, „Ciesz się późny wnuku!”, „W” 1954, nr 411, s. 4.

²¹ Omówienie: M. Giergielewicz, *Pisma Norwida*, „W” 1958, nr 639, s. 2.

²² M. Czapska, op. cit.

²³ W. Nowosad, *O Cyprianie Norwidzie*, zob. przypis 8.

²⁴ I chyba mówi się nadal.

²⁵ W. Günther, *Listy do pani na Korczewie*, „W” 1964, nr 965, s. 4.

Żywotność ta wynikała ze wspólnoty doświadczeń i losu (emigracja, tułactwo, często nędza) oraz możliwości odniesienia, nierzadko w sposób dosłowny, treści utworów do bieżącej sytuacji w Kraju i na emigracji. Zacytujmy Nowakowskiego:

Przecież on rzuca hasła, które dla nas i to szczególnie dzisiaj, teraz w dobie obecnej mogą – coś za trywialne słowo stać się... sloganami. Np.: „... nie ma u nas zewnętrznej obowiązującej władzy i jest tylko wewnętrzna, obowiązująca sumienie świadomość”. Czy można tę rzecz wyrazić w sposób bardziej jasny, prosty i – dosłownie – lapidarny? Przecież to zdanie jest wykute. Cóż dodać, coż ująć?²⁶

Wyraźnym sygnałem aktualności i zarazem popularności w kręgu londyńskich „Wiadomości” była również wydana z inicjatywy Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie książka *Norwid żywy*. Jest to praca zbiorowa pod redakcją Władysława Günthera, wypełniona szkicami dziesiętnastu polskich pisarzy emigracyjnych i polonisty węgierskiego, Jerzego Gömöri. Książka ta, o bardzo wyraźnej postawie hołdowniczej²⁷, była pomyślana jako pomoc dla nowicjuszy, także lektura wymagająca pewnej znajomości twórczości Norwida.

*

Niniejsze refleksje o recepcji Norwida na łamach „Wiadomości” z lat 1946–1966 nie mają charakteru skończonego chociażby z tego powodu, że niejako przy okazji stawiają pytania i domagają się omówień przede wszystkim ruchu wydawniczego, życia literackiego czy recepcji Norwida w innych kręgach emigracyjnych – ukazując tym samym złożoność całego zagadnienia. Ukazany w emigracyjnym tygodniku obraz Norwida, a także odbiór i przyswajanie jego dzieł pełniły i pełnią różnorodne funkcje. W czasie przeszłym możemy oczywiście mówić o roli recepcji Norwida na Drugiej Emigracji. Nie zapominajmy jednak, że ów odbiór jest również interesujący dla dzisiejszego badacza zajmującego się powojenną kulturą polską na obczyźnie.

Zacznijmy od funkcji recepcji Norwida dla samych emigrantów. Lektura artykułów pozwala twierdzić, że najmocniej eksponowano biografię poety. Jak już wcześniej mówiliśmy, doszukiwano się wspólnoty doświadczeń, przeżyć, losu. Takie częste zestawianie „biografii zbiorowej” (w której centralnym ogniwem było wywołane przez wojnę tułactwo) XX-wiecznej emigracji niepodległościowej z XIX-wiecznym poetą-tułaczem, jednym z najważniejszych autorów literatury polskiej, mogło mieć co najmniej dwie przyczyny.

²⁶ Z. Nowakowski, op. cit.

²⁷ M. Danilewiczowa, op. cit.

Po pierwsze – wpisywało emigrację 1945 r. w starożytną, a potem przede wszystkim romantyczną, tradycję wygnańczą. To zaś dawało asumpt do stwierdzenia, że Druga Emigracja bardzo wyraźnie wpisuje się nie tylko w kulturę polską, ale i w cywilizację śródziemnomorską. Pełni bowiem znaczącą rolę przede wszystkim jako kontynuatorka tradycji. Wątek polityczny nie jest tu aż tak istotny, mimo iż publicyści „Wiadomości” zwracali uwagę na przerażającą aktualność niektórych wypowiedzi Norwida o sytuacji w Kraju. Warto jednak przypomnieć, że Norwid „[...] nie należał do żadnej partii. Współpracował z różnymi ludźmi i towarzystwami o charakterze ponadpartyjnym”²⁸. Dlatego też z zainteresowania jego biografią lub dziełami mogły wynikać bardziej refleksje historiozoficzne niż konkretny program polityczny jakiejś opcji²⁹.

Po wtóre – częste zestawianie tułactwa Norwida z wychodźstwem XX w. było również swoistą formą podniesienia własnego prestiżu. Za przejaw chęci nobilitacji można uznać już same przypomnienia i odwołania do Wielkiej Emigracji. Choć pamiętajmy, że i tu głosy były podzielone, toczyły się dyskusje³⁰, a i stosunek do szeroko rozumianej tradycji romantycznej z czasem ewoluował. Jednakże przywoływanie sylwetki Norwida nie tylko pomagało usensownić trwanie emigracji, ale i w pewnym sensie służyło jej uszlachetnieniu.

Fakt, że najmocniej eksponowano biografię poety, nie przesłonił samych dzieł Norwida. A nawet więcej – sprzyjał ich popularyzacji i odbiorowi, bo czyż nie jest tak, że chętniej czyta się i lepiej rozumie autora o podobnych doświadczeniach i egzystencji? Popularyzacji twórczości Norwida doskonale służyło wspomniane już wydawanie jego dzieł na emigracji oraz ukazanie się książki *Norwid żywy*. Podsumowując znaczenie recepcji autora *Vade-mecum* dla Polaków na obczyźnie, powiedzmy krótko: wpłynęła ona na ukształtowanie się samoświadomości emigracji.

Jakie znaczenie ma odbiór Norwida na Drugiej Emigracji dla dzisiejszego historyka, historyka literatury, socjologa czy kulturoznawcy? Po pierwsze – recepcja twórczości mówi nam oczywiście o samych dziełach, ich żywotności itp. Po drugie – poprzez to, jak utwór był odczytywany dowiadujemy się czegoś o odbiorcach. Kiedy autorzy pisali na łamach „Wiadomości” o Norwidzie,

to bezpośrednio i pośrednio mówili również o sobie, jako czytelnikach, czytelnikach-emigrantach. Mówiąc o Norwidzie, emigracja ukazywała także siebie, swoje doświadczenia, nadzieje, lęki, a nawet kompleksy.

W podsumowaniu niniejszego szkicu warto podkreślić, że w kręgu londyńskich „Wiadomości” Norwid postrzegany był z jednej strony jako poeta niemalże pomnikowy, wszak uczyniono z niego swojego patrona, a z drugiej – jako autor wciąż poznawany i przemyślany, a więc „poeta żywy”.

²⁸ M. Inglot, *Norwidowska świadomość emigracyjnego losu* [w:] *Styl zachowań romantycznych...*, op. cit., s. 177.

²⁹ Ale trzeba też pamiętać, że wypowiedzi osób apolitycznych były (i są) często wykorzystywane przez polityków – i to z różnych opcji.

³⁰ Por. maszynopis rozprawy doktorskiej Tatiany Olejnik, *Nakaz i nadzieja. Tradycja romantyczna w publicystyce i eseistyce emigracji niepodległościowej lat 1939–1945*, Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń 2002. Tu rozdział o Norwidzie tylko sygnalizuje recepcję poety. Ponadto autorka nie odwołuje się – poza dwoma wyjątkami – do artykułów z „Wiadomości”.

CYPRIAN KAMIL NORWID

– polskość, europejskość, uniwersalizm

pod red. Danuty Dąbrowskiej



Szczecin 2006

korekta
Agnieszka Gnat-Leśniańska

redaktor techniczny
Jolanta Doroszkiewicz

ISBN 978-83-87879-63-1

Grafiki w tomie pochodzą z książki *Rysunki i grafika Norwida*, Warszawa 1946.

wydawnictwo i druk
Książnica Pomorska im. Stanisława Staszica w Szczecinie
www.ksiaznica.szczecin.pl

SPIS TREŚCI

Danuta Dąbrowska – Wprowadzenie	5
---------------------------------------	---

POLSKA, EUROPA, UNIWERSALIZM

Jadwiga Puzynina – Jaka Polska	11
Mieczysław Inglot – Obraz Polski i postać Polaka w wierszu Cypriana Norwida <i>Moja ojczyzna</i>	20
Włodzimierz Toruń – Narodowe i uniwersalne w myśli Cypriana Norwida	36
Kazimierz Świągocki – Cypriana Norwida myślenie o wolności	49

KONTEKSTY I NAWIĄZANIA

Wiesław Rzońca – Cyprian Norwid wobec wieszczów romantycznych	65
Michał Sokulski – Cyprian Kamil Norwid wobec mesjanizmu narodowego Zygmunta Krasińskiego	72
Dariusz Pniewski – Le Sueur – francuski wzór nowego malarstwa religijnego w oczach Norwida	91
Anita Jarzyna – <i>Pragnienie miejsca bez brania z przestrzeni miejsca</i> . Norwid – Rimbaud – Rilke: przybliżenia	102
Agata Zawiszewska – Cyprian Norwid w prasie międzywojennej	112
Paulina Arbiszewska – Cyprian Norwid i Zbigniew Herbert – o wspólnocie poetyckiego ideału	128
Danuta Dąbrowska – Norwid popularny	138
Marek Bodusz – „Otwiera księgę późny wnuk” – Adama Czerniawskiego i Bolesława Taborskiego dialogi z Norwidem	148
Marcin Lutomiński – Norwid żywy, czyli recepcja poety na łamach „Wiadomości” z lat 1946–1966	163
Peter Gehrisch – Das Blitzen verschiedenen Wahrnehmungswelten. Erfahrungen mit Übersetzungen poetischer Texte Cyprian Kamil Norwids	172